

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”
(Hebr. 13,8)

Okólnik

grudzień 2015

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie Słowem z Dz. Ap. 26, 22:

„*Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną aż do dnia dzisiejszego,ostałem się, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie”*. Amen! Stało się to szczególnie przy pierwszym przyjściu Chrystusa, gdy wypełniło się ponad 100 prorocत्व, i dzieje się teraz, gdy wypełniają się ostatnie prorocत्व.

Wiemy, że Bóg ma plan zbawienia, który zapowiedział przez Swoich proroków i który urzeczywistnia w dniu zbawienia, w którym żyjemy: „*Jeżeli Pan Zastępów to postanowił, któż to unicestwi? Jego ręka jest wyciągnięta, któż ją odwróci?*” (Iz. 14, 27).

Paweł miał powołanie (Dz. Ap. 9), a tym samym bezpośrednią odpowiedzialność przed Bogiem, która ujawnia się we wszystkich jego listach. Jak mógł powiedzieć: „*Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej*” (Dz. Ap. 20, 27), tak i nam w tym czasie na nowo wyłożono z powołanych ust cały Boży plan zbawienia, który Duch Święty nam objawił.

Zgodnie z Bożą obietnicą w Starym, jak i w Nowym Testamencie (Mal. 3, 23; Mat. 7, 11) wierny Pan przed Swoim przyjściem jako niebiański Oblubieniec posłał proroka, by odnowić wszystko w Swoim zborze i doprowadzić go do pierwotnego stanu.

Zwróćmy uwagę na biblijny wzór boskiego powołania i posłania:

Mojżesz mógł powiedzieć: „*Jahwe posłał mnie do was!*” (2. Mojż. 3, 14), ponieważ sam Pan powiedział do niego: „*Posyłam cię do Egiptu*” (2. Mojż. 3, 10-12; Dz. Ap. 7, 34).

Izajasz odpowiedział na pytanie Pana „Kogo poślę?”: „Oto jestem, poślij mnie!” (Iz. 6, 8). Do Jeremiasza powiedział On: „Nie mów: Jestem jeszcze młody! Bo do kogokolwiek cię poślę, pójdziesz i będziesz mówił wszystko, co ci rozkażę” (Jer. 1, 7).

PAN dał Pawłowi wskazówkę, by udał się w drogę, ponieważ „Ja cię wysłę daleko do pogan” (Dz. Ap. 22, 21), „aby otworzyć ich oczy” (Dz. Ap. 26, 17-18). Stało się to przez zwiastowanie Słowa.

U Jana 13, 20 Pan Jezus podkreśla: „Kto przyjmuje tego, kogo poślę, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, kto mnie posłał”. U Jana 20, 21 zmartwychwstały Pan powiedział do Swoich uczniów: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam”.

ON sam począwszy od Jana 4, 34 do Jana 17, 8 składa jako Syn Człowieczy ponad 20 razy świadectwo o tym, że został posłany.

W odniesieniu do Swego przyjścia Pan powiedział u Mal. 3, 1: „Oto Ja posyłam mojego anioła, aby mi przygotował drogę przede mną”, a u Mal. 3, 23 mamy następną obietnicę: „Oto Ja poślę wam proroka Eliasza...”.

Brat Branham w swoich ponad 1200 kazaniach powoływał się w związku ze swoim posłaniem w sumie 200 razy na Mal. 3, 23, gdzie sam Pan powiedział: „Oto Ja poślę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana”. To miejsce Pisma wypełniło się w naszym czasie. Przez obiecaną służbę miało zostać przywrócone wszystko, co było treścią nauki i praktyki w pierwotnym zborze; tak Pan potwierdził to u Mat. 17, 11: „Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi”.

Jan Chrzciciel wiedział również, jakie Słowo Boże go dotyczyło, dlatego mógł powiedzieć: „Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok (40, 3)” (Jan 1, 23). U Mat. 11, 10 Pan Jezus sam przyporządkowuje jego służbę: „To jest ten, o którym napisano (Mal. 3, 1): Oto Ja posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotowuje drogę twoją przed tobą”.

W tym objaśnieniu nie chodzi o służby, które Bóg ustanowił w zborze, mianowicie apostołów, proroków, pasterzy, nauczycieli i ewangelistów, również nie o starszych oraz diakonów i też nie o dary Ducha w zborze, lecz o ostatnie posłanie, ostatnie poselstwo, które musi być zwiastowane

nie tylko lokalnemu zborowi, lecz na całym świecie, by zbor Jezusa Chrystusa został doprowadzony do pierwotnego stanu.

Tak jak Jan Chrzciciel mógł oświadczyć: „...*lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, rzekł do mnie...” (Jan 1, 33), tak i brat Branham mógł zaświadczyć o tym, co mu powiedziano 11 czerwca 1933, mianowicie: „**Jak Jan Chrzciciel został wysłany przed pierwszym przyjściem Chrystusa, tak ty zostaniesz wysłany z poselstwem, które poprzedzi drugie przyjście Chrystusa!**” On mógł złożyć świadectwo o bezpośrednim posłaniu, a także o nadnaturalnym przeżyciu 7 maja 1946, gdy został powołany do służby. Anioł, który wszedł do pomieszczenia w nadnaturalnym świetle, stanął przed nim i powiedział: „**Nie bój się. Zostałem posłany do ciebie z obecności wszechmocnego Boga!**” On udzielił mu wskazówek, mówiąc między innymi: „**Jak Mojżeszowi dano dwa znaki, tak i tobie zostaną dane dwa znaki...**”. To była służba nadnaturalnie potwierdzona przez niezwykle uzdrowienia. Cuda uzdrowienia miały zwrócić uwagę ludzi na obecność Boga i poselstwo, które miał przynieść.*

Już często pisaliśmy i mówiliśmy o szczególnej służbie brata Williama Branhama. Jako naoczny świadek mogę potwierdzić, że Bóg używał go jako ewangelistę i proroka jak nikogo innego w naszym czasie, błogosławił mu i potwierdzał Słowo. Jednak teraz nie chodzi o okres 1933-1946 lub 1946-1965, kiedy to ten mąż Boży stał się znany na całym świecie dzięki szczególnym zgromadzeniom rozbudzeniowym i uzdrowieniowym, odbywającym się w 12 krajach. Teraz chodzi o szczególny okres, w którym żyjemy. Bóg, który od wieczności powziął Swoje plan zbawienia, wykonuje go wedle Swojej woli aż do końca. Służba Jana Chrzciciela skończyła się w niepojęty dla nas sposób, mianowicie jego ścięciem (Mat. 14, 1-12). Brat Branham zmarł 24 grudnia 1965 na skutek ran odniesionych w ciężkim wypadku drogowym spowodowanym 18 grudnia 1965 przez młodego pijanego kierowcę. Bóg nie robi błędów. Widocznie, czy jesteśmy w stanie to pojąć, czy nie, służba brata Branhama się zakończyła, lecz nie zakończyło się jeszcze wywołanie i przygotowanie zboru oblubienicy. Poselstwo musiało zostać najpierw zanesione na cały świat, by osiągnąć wszystkie ludy, języki i narody.

Pójdę za Nim, jak On prowadzi

Przed wszystkim bracia usługujący pytają mnie ciągle, jak i kiedy poznałem brata Branhama i jakie przeżycia były dla mnie najważniejsze.

W roku 1949 na zgromadzeniach zielonoświątkowych zboru zielonoświątkowego Elim kaznodziei Paula Rabe w Hamburgu na ulicy Bachstraße przemawiali znany kaznodzieja David DuPlessis z RPA i człowiek z Los Angeles, USA, o nazwisku Hal Herman, który modlił się za chorych. Od niego po raz pierwszy usłyszałem nazwisko William Branham w łączności ze szczególnym darem uzdrawiania.

W roku 1951 brałem udział w zgromadzeniach wolnego zboru zielonoświątkowego w Hamburgu na ulicy Eimsbütteler Straße u kaznodziei Oscara Lardona. Przemawiał tam również Amerykanin niemieckiego pochodzenia z Nowego Jorku, Hans Waldvogel, i Amerykanin szwajcarskiego pochodzenia, Richard Ruff, którzy też wspomnieli o Williamie Branhamie ze względu na jego szczególny dar uzdrawiania i widzenia. Wówczas rozprzestrzeniło się na całym świecie rozbudzenie uzdrowieniowe, które zaczęło się od Williama Branhama.

W roku 1953 otrzymałem od Alberta Götze, założyciela wydawnictwa Mehr-Licht-Verlag w Hamburgu, niemieckie wydanie książki *William Branham – mąż posłany przez Boga*. Autorem był Amerykanin, Gordon Lindsay, z Dallas, Teksas. To, o czym tam donoszono, wywarło na mnie kolosalne wrażenie.

Gdy dowiedziałem się, że William Branham od 12 do 19 sierpnia 1955 będzie miał szczególne zgromadzenia w Karlsruhe, było dla mnie jasne, że muszę wziąć w nich udział. Tam po raz pierwszy sam stałem się naocznym świadkiem jego potężnej służby. To, co działo się w proroczej służbie naszego Pana, powtórzyło się na naszych oczach. Jak On mógł powiedzieć do Natanaela: „*Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym*” i do Piotra, gdy spotkał go po raz pierwszy: „*Ty jesteś Szymon, syn Jana*” (Jan 1) lub do kobiety przy studni, jakie było jej życie (Jan 4) itd., tak to samo działo się w proroczej służbie brata Branhama: Przy modlitwie za chorych brat Branham widział w wizjach rzeczy o osobie, za którą się modlił, których nie mógł wiedzieć. Gdy mówił, co widział, wiara chorej osoby tak się umacniała, że odchodziła uzdrowiona. Przy tym

proroczym darze widzenia powoływał się na Jana 14, 12: „*Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie czynków, które Ja czynię...*”, a przede wszystkim na Jana 5, 19: „*...nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni*”. Syn Człowieczy, Jezus Chrystus, był obiecany prorokiem (5. Mojż. 18, 18). Tak jak On brat Branham widział w wizjach to, co dotyczyło tych, do których mówił.

Wszyscy byliśmy poruszeni nadzwyczajną, nadnaturalnie potwierdzoną służbą, ponieważ na naszych oczach ślepi odzyskali wzrok, głusi słuch, a sparaliżowani mogli chodzić. Jezus Chrystus obwieścił się jako ten sam co wówczas, gdy chodził po ziemi (Hebr. 13, 8). Od pierwszego zgromadzenia wiedziałem, że jest to mąż posłany przez Boga, ponieważ nikt nie mógł czynić tego, co tu się działo, jeśliby Bóg nie był z nim. Oczywiście pragnąłem poznać tego męża Bożego osobiście.

W poniedziałek 15 sierpnia 1955 otrzymałem taką możliwość. Jeszcze nigdy przedtem nie dożyłem takiej pokory i serdeczności! Gdy stałem w pobliżu hotelowej recepcji, brat Branham wszedł, spojrział na mnie i powiedział, wyciągnąwszy prawą rękę trochę w moim kierunku: „Ty jesteś kaznodzieją Ewangelii; twoja żona stoi tam przy wejściu”. Dopiero potem nastąpił uścisk dłoni i krótka rozmowa. To przeżycie tak dogłębnie mną wstrząsnęło, że chciałem pozostać w kontakcie z tym mężem Bożym.

Dlatego w czerwcu 1958 skorzystałem z okazji, by wziąć udział w wielkiej konferencji Voice-of-Healing w Dallas, Teksas. W przedpołudniowych i popołudniowych zgromadzeniach przemawiało kilku znanych na całym świecie ewangelistów, a wieczorem głównym mówcą był brat Branham. Widziałem różnicę i zagadnąłem brata Branhama przed jednym ze zgromadzeń. Chciałem wiedzieć, o co chodzi w jego służbie, która różniła się od wszystkich innych. On odpowiedział: „Mam poselstwo do przekazania”. Na końcu rozmowy powiedział: „Bracie Frank, wrócisz z tym poselstwem do Niemiec”. Dwa lata przedtem wyemigrowałem wraz z żoną do Kanady, kupiłem dom i chciałem tam zostać na zawsze. Jednak przyjąłem jego słowa jako TAK MÓWI PAN. Wróciliśmy więc już w kolejnym sierpniu do Niemiec. Brat Branham poprosił mnie jeszcze podczas naszej rozmowy w Dallas, bym pojechał do »tapeboys« Leo i Gene, którzy nagrywali jego kazania. Otrzymałem od nich pięć taśm i zostawiłem swój adres. Na początku swojego kazania *Chcielibyśmy widzieć Jezusa z 12 czerwca 1958* brat Branham powołuje się na naszą rozmowę, mówiąc: „**Właśnie**

przed chwilą pewien człowiek z Niemiec otoczył mnie ramieniem, dopiero co. Mieliśmy tam średnio 10.000 nawróceń każdego wieczoru, 50.000 w pięć wieczorów”.

Odtąd otrzymywałem wszystkie taśmy z kazaniem brata Branhama. Mogłem więc bez przerwy śledzić jego służbę aż do końca. W grudniu 1959 zacząłem tłumaczyć te kazania w małym kręgu modlitewnym w Krefeld. 28 listopada 1963 brat Branham powiedział na zgromadzeniu: „Służba z taśmami obejmuje cały świat. Uważam, że to jeden ze sposobów, w jaki Bóg posyła poselstwo do krajów pogańskich. Tam są te taśmy tłumaczone. W Niemczech biorą je na zgromadzenie, gdzie schodzą się setki ludzi. Zakładają słuchawki i puszczają daną taśmę. I tak kaznodzieja stoi przed setkami ludzi i podczas gdy mówię, przekazuje im to we własnym języku...”.

Najważniejsze wydarzenia

Wszystkim jest znane szczególne przeżycie z 2 kwietnia 1962, kiedy to otrzymałem moje powołanie i posłanie do służby. Głosiłem już od roku 1952, ponieważ czułem się do tego powołany. Jednak owego dnia usłyszałem wszystko przenikający, nakazujący głos Pana, który wypowiedział następujące słowa:

„Mój sługo, twój czas dla tego miasta wkrótce się skończy. Poślę cię do innych miast, byś zwiastował Moje Słowo”.

Odpowiedziałem: „PANIE, nie będą mnie słuchać. Mają wszystkiego w bród i żyją dostatnio”.

Na to Pan odpowiedział: „Mój sługo, nadejdzie czas, gdy będą cię słuchać. Zaopatrzenie się w pokarmy i artykuły żywnościowe, ponieważ nadejdzie wielki głód. Wtedy będziesz stał wśród ludu i rozdzielal pokarm...”. Nastąpiło polecenie: „Mój sługo, nie zakładaj żadnych lokalnych zborów i nie wydawaj żadnego śpiewnika, ponieważ jest to oznaka denominacji”.

Ponieważ była wzmianka o naturalnych artykułach spożywczych jak ziemniaki, mąka i olej, rzeczywiście napełniliśmy nimi piwnice. Spodziewaliśmy się jakiejś wielkiej katastrofy, ponieważ był to czas kryzysu berlińskiego, kryzysu kubańskiego i kulminacja zimnej wojny. W sierpniu 1961 zbudowano mur berliński i we wschodnich oraz zachodnich Niemczech, a nawet w całej Europie w napięciu czekano, co stanie się dalej.

Gdy minęły miesiące i nie nastał żaden głód, popadłem w takie wewnętrzne przygnębienie, że nie chciałem już głosić. W listopadzie zadzwoniłem do brata Branhama i prosiłem o pilną rozmowę. Odbyła się ona w poniedziałek, 3 grudnia 1962, w obecności dwóch braci, Freda Sothmana i Banksa Wooda. Siedziałem przy stole naprzeciw brata Branhama i mogłem zauważyć, że widział wizję, przy czym jego prawa powieka trochę opadła. Powtórzył dokładnie brzmienie mojego powołania. Potem wyjaśnił mi, że nie chodzi o żaden ziemski pokarm i głód, jak założyłem, lecz o obiecane Słowo na ten czas – duchowy pokarm, który miałem zgromadzić.

W swoim kazaniu z 1 kwietnia 1962 mówi o tym, że nakazano mu, by w Jeffersonville zgromadził pokarm. Nastąpiło to poprzez kazania nagrane na taśmy. Dlatego przysyłano mi każde kazanie. Powiedział mi także, że mam poczekać z rozdzielaniem pokarmu – nie z głoszeniem Słowa – aż otrzymam resztę. Na koniec zapytał mnie jeszcze, czy mógłbym wystąpić zamiast niego przed Chrześcijańskimi Kupcami u Demosa Shakariana w Los Angeles, ponieważ on sam przygotowywał się do przeprowadzki do Tucson, Arizona. Ponieważ mój lot powrotny i tak był zaplanowany z przesiadką w Los Angeles, chętnie na to przystałem.

Bardzo wiele dla mnie znaczy fakt, iż miałem osobisty kontakt z bratem Branhamem, byłem w jego domu, jadłem z nim, jechałem z nim jego samochodem. Także rozmowy telefoniczne i 23 listy od niego – pierwszy z 11 listopada 1955, ostatni z 30 września 1965 – są dla mnie cennym wspomnieniem. Najważniejszy był jednak kontakt na poziomie duchowym, który ustalił Bóg.

Jak dla wszystkich, którzy byli blisko brata Branhama, również i dla mnie jego nagła śmierć była ogromnym szokiem, chociaż widziałem go w wizji 24 grudnia 1965 na obłoku, który zabierał go w górę. Na dzień przed pogrzebem 11 kwietnia 1966 w zakładzie pogrzebowym wolno mi było jeszcze raz zobaczyć brata Branhama: Z łagodnym uśmiechem na twarzy leżał w trumnie bez widocznych okaleczeń. Na cmentarzu brat prowadzący pozdrowił pogrążony w żałobie zbór słowami: „Jesteśmy tutaj z powodu zmartwychwstania proroka”. Zgromadzeni liczyli, iż on zmartwychwstanie w niedzielę wielkanocną 1966. Jednak ono nie nastąpiło i w ten sposób jego doczesne szczątki zostały złożone w grobie do wtóru pieśni *Tylko Mu wierz*. Czuję się tak, jakby mój duchowy świat i wszystkie moje nadzieje, które wiązałem ze służbą brata Branhama, rozpadały się w pył. Jednak

gdy wróciłem do mojego pokoju w hotelu, wypełnił mnie głęboki spokój i usłyszałem w sercu: „Teraz nadszedł twój czas, by iść od miasta do miasta, od kraju do kraju i zwiastować poselstwo”.

Podczas dwóch następnych dni, 12 i 13 kwietnia, zwołałem braci w Jeffersonville. Wszyscy przyjezdni po pogrzebie pojechali zawiedzeni do domu z wyjątkiem Lee Vayle, który napisał książkę *Objaśnienie siedmiu okresów zboru*. Dotąd w języku angielskim była tylko ta książka o okresach zboru i 48-stronicowa broszura *Laodycejski okres zboru*, jak również książki *Prorok 20. stulecia* i *Prorok odwiedza Afrykę Południową*. Nie wydrukowano jeszcze ani jednego kazania brata Branhama i nikt nie myślał, by to robić. Zaproponowałem, by był za to odpowiedzialny Roy Borders, który był sekretarzem brata Branhama i którego też znałem osobiście. Uzgodniliśmy, że kazania nagrane na taśmach zostaną wydrukowane i wydane w formie broszur, by można je było przetłumaczyć na inne języki.

W mojej pierwszej, wydanej po angielsku broszurze *Only Believe The Thus Saith The LORD* przedstawiłem służbę brata Branhama. Nakład 85.000 egzemplarzy wraz z adresem z Jeffersonville został rozesłany do wszystkich krajów, w których głosiłem. W ten sposób wszyscy zainteresowani mogli otrzymać z USA wydrukowane kazania w języku angielskim. W Krefeld zaczęliśmy tłumaczyć wydrukowane kazania i wydawać w języku niemieckim.

Już w latach 1966-67 miałem zgromadzenia w 25 miastach Europy Zachodniej, na których także na moje zaproszenie brat Peary Green składał świadectwo o tym, czego dożył w zgromadzeniach brata Branhama. Potem bracia zaczęli tłumaczyć również na inne języki. W ten sposób ustne sześcienie poselstwa po odejściu proroka zostało uzupełnione wysyłką wydrukowanych kazań. Od roku 1968 głosiłem także w całej Europie Wschodniej, włącznie z Moskwą. Potem przyszła kolej na Kair, Damaszek, Bejrut i wiele innych miejsc na wszystkich kontynentach, gdzie śmiałem zwiastować biblijne poselstwo. Było to 14 obficie błogosławionych lat z bezpośrednim prowadzeniem Pana, które w 85 krajach obficie zaowocowały dla Królestwa Bożego.

Potem nastął rok 1979, gdy całe piekło wyruszyło, by zniszczyć mnie i Boże dzieło za pomocą najgorszych oszczerstw i umyślnego zniesławiania. Szydzono nawet z boskiego powołania, postawiono je pod znakiem

zapytania. Tylko Bogu i Jego łasce zawdzięczam fakt, iż wrogowi nie udało się zniszczyć Bożego dzieła.

Zaczął się nowy okres, w którym okazało się, że wzeszły dwa różne nasiona: jedno z nasienia Słowa, drugie ze zwiedzenia. Oba modlą się do Boga jak Kain i Abel, oba śpiewają te same duchowe pieśni, jednak różnica jest widoczna: jedni oczerniają, drudzy są oczerniani, jedni nienawidzą, drudzy są nienawidzeni itd.

Pod fałszywym wpływem było zamieszanie i rozłamy, tak iż na niektórych miejscach powstało po kilka tak zwanych »zborów w poselstwie«. Rozłam nigdy nie następuje pod wpływem ustanowionych przez Boga służb. Znakiem rozpoznawczym tych, którzy są pod fałszywą inspiracją i przynoszą własne nauki, jest fakt, iż pociągają za sobą uczniów (Dz. Ap. 20, 30). By usprawiedliwić własne nauki, ich zwolennicy ukrywają się za prorokiem, którego zawsze wypychają na pierwszy plan. „Ponieważ”, jak twierdzą, „Biblię mają wszyscy, ale nikt jej nie rozumiał”. W ten sposób wypowiedzi proroka nie są konfrontowane z Biblią i biblijnie porządkowane, lecz stawiane ponad Biblią, chociaż prorok wiele razy z naciskiem powtarzał słowa z Objawienia 22: „*A jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi proroctwa, ujmie Bóg z drzewa żywota i ze świętego miasta, opisanych w tej księdze*”.

Nikt nie jest bardziej wdzięczny za służbę brata Branhama niż ja, przecież była to służba podobna do tej, jaką miał sam nasz Pan. Człowiek William Branham był poświęconym Bogu naczyniem, którego Pan używał. Nieomylność i nadnaturalne rzeczy, które działały się w jego służbie, można i trzeba przypisać tylko i wyłącznie Bogu. Dlatego też wszelka cześć, dziękczynienie, wszelka chwała należy się tylko Bogu w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Jednak do proroczej służby należy także część związana z nauczaniem, by wszystko zostało biblijnie uporządkowane zgodnie z Bożym planem zbawienia. To, iż Pan przeznaczył mnie do zwiastowania wszystkim ludom objawionego Słowa jako ostatniego poselstwa, to była tylko Jego decyzja. Ja tego nie chciałem i nie prosiłem o to. Jednak to należy powiedzieć jeszcze raz: Jak bez posłańca nie byłoby poselstwa, tak bez tego boskiego powołania świat nigdy nie dowiedziałby się o poselstwie.

Już od 50 lat brata Branhama nie ma na ziemi, on sam nie może więc poprzedzać drugiego przyjscia Chrystusa, na które czekamy, jak się błęd-

nie twierdzi. Jednak biblijne poselstwo, które głosił, jest zwiastowane wszystkim narodom. PAN zabrał Swego posłańca, jednak poselstwo było dalej niesione na cały świat. Poselstwo jest tym, co jest napisane w Bożym Słowie – nie interpretacjami tego, co powiedział brat Branham.

Oczywiście on aż do końca oczekiwał rzeczy, które Bóg uczyni, a my wszystkiego dożyjemy i zobaczymy wypełnienie tego, co Bóg obiecał w Swoim Słowie. Cytat: „**W zborze będzie taka moc, która wtedy się pojawi. Duch Święty tak namaści lud. Wypowiedzą słowo, a ono będzie działało w twórczy sposób. (...) Zbór zostanie doprowadzony do takiego stanu, że pojawi się w nim pełnia mocy Ducha Świętego. Będzie to trwało bardzo krótko. Zwróćcie uwagę: to nie będzie długo trwało, ale będzie**” (13.03.1960).

Cytat: „**Ale gdy ten czas nadejdzie – gdy zacznie się nacisk, wtedy ujrzycie w pełni mocy to, co teraz widzieliście przelotnie**” (29.12.1963).

Jak mogło zostać powiedziane w czasie Jozuego, tak będzie też na końcu: „*Nie zawiodła żadna dobra obietnica, jaką uczynił Pan domowi izraelskiemu. Spełniły się wszystkie*” (Joz. 21, 45).

Skrzynia Przymierza i napierśnik

W 2. Mojż. 25 znajdujemy dokładny opis Skrzyni Przymierza. Ona należała do miejsca najświętszego, ponieważ znajdowało się w niej objawione przez Boga Słowo. „*Na wierzchu skrzyni położysz wieko, w skrzyni zaś złożysz Świadectwo, które ci dam*” (w. 21). Skrzynia Przymierza miała dla Izraela ogromne znaczenie, ponieważ znajdował się w niej zakon Przymierza dla ludu Przymierza. Boże Słowo było zaświadczeniem przymierza (1. Król. 8, 21), które Bóg zawarł ze Swoim ludem.

Bóg Pan mówił do Swojego sługi Mojżesza nie w przedsionku, nie w świątyni, lecz w miejscu najświętszym: „*Tam będę się spotykał z tobą i sponad wieka będę z tobą rozmawiał spośród dwu cherubów, które są na Skrzyni Świadectwa, o wszystkim, co jako nakaz przekażę ci dla synów izraelskich*” (2. Mojż. 25, 22).

Tak jak arcykapłan składał krew ofiarną na pokrywie Skrzyni Przymierza (3. Mojż. 16, 14), by przebaczone zostały ludowi wszelkie występki w wielkim dniu pojednania (3. Mojż. 16, 17), tak i nasz Zbawiciel jako Baranek Boży złożył samego siebie w ofierze za nasze grzechy, wszedł ze Swą

krwią do niebiańskiej świątyni i złożył ją na Skrzyni Przymierza. W ten sposób tron sądu stał się tronem łaski. *„Wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia”* (Hebr. 9, 12).

Umierając, Zbawiciel zawołał: *„Wykonało się!”* (Jan 19, 30). Bóg zawarł z nami przymierze, droga do najświętszego miejsca jest wolna.

„Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26, 28).

Przy wejściu do obiecanego kraju lud szedł za niesioną przez kapłanów Skrzynią Przymierza. Jordan rozdzielił się, gdy nosiciele Słowa weszli do obiecanego kraju (Joz. 3). Nawet mury Jerycha upadły, gdy lud zgodnie ze Słowem Pana szedł za Skrzynią Przymierza.

Przy poświęceniu świątyni *„kapłani umieścili Skrzynię Przymierza Pańskiego na miejscu jej...”* (2. Kron. 5, 7). Gdy uniosła się w niebo modlitwa Salomona razem z dziękczynieniem ludu, chwała Pana nappełniła budynek.

Tutaj jest lekcja: Bóg Pan wszystko uporządkował wśród Swego ludu przymierza, Izraela, a Jego głos rozlegał się od tronu łaski do Jego sługi, który przekazywał go ludowi. Ciągłe, nawet przy poświęceniu świątyni Bóg Pan ostrzegał Swoj lud przed odejściem od Niego i Jego Słowa.

Niestety, swoimi interpretacjami uczeni w Piśmie wyprowadzili później lud Boży na manowce, tak iż prorok musiał im zarzucić: *„Jakże możecie mówić: Jesteśmy mądrzy i znamy zakon Pana? Zaiste: W kłamstwo obrócił go kłamliwy rylec pisarzy. Na wstyd narazili się mędrcy, struchleli*



Skrzynia Przymierza i wszystko, co należało do świątyni i miejsca najświętszego, musiało zostać zrobione dokładnie według boskiej wskazówki: *„Bacz, abyś uczynił to według wzoru, który ci ukazano na górze”* (2. Mojż. 25, 40). *„Jak nakazał Pan Mojżeszowi, tak wykonali synowie izraelscy wszystką pracę”* (2. Mojż. 39, 42).

i uwikłali się, gdyż pogardzili słowem Pana, jaką więc mają mądrość?” (Jer. 8, 8-9).

To samo wydarzyło się w nowotestamentowym zborze, a także w naszym czasie. Apostoł Paweł zapowiedział już wówczas: „*Ludzie zaś źli i oszuści coraz bardziej brnąc będą w zło, błędząc sami i drugich w błąd wprowadzając. (...) I odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom” (2. Tym. 3, 13 + 4, 4).*

Światło i prawo

Teraz przejdziemy do drugiego punktu.

W 2. Mojż. 29 mamy obszernie sprawozdanie z tego, jak kapłani byli powoływani do służby. Przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia należało złożyć w ofierze barana i posmarować jego krwią prawy płatek ucha, prawy kciuk i paluch u prawej stopy kapłana. W ten sposób i przez namaszczenie olejem kapłani byli poświęceni Bogu od głów do stóp wraz z całym myśleniem, działaniem i postępowaniem.

Bóg kazał zrobić napierśnik wyroczny, który kapłan musiał nosić w świątyni, gdzie znajdował się również złoty świecznik i stół z chlebami pokładnymi. W napierśniku umieszczono 12 kamieni szlachetnych z imionami 12 plemion Izraela. „*Aaron będzie nosił imiona synów izraelskich na napierśniku wyrocznym na swoim sercu, gdy będzie wchodził do miejsca świętego, ku stałej pamięci przed Panem” (2. Mojż. 28, 29).* W 2. Mojż. 28, 30 czytamy o urim i tummim, świetle i prawie: „*Do napierśnika wyrocznego włożysz urim i tummim, aby były na sercu Aarona, gdy będzie stawał przed obliczem Pana. Tak nosić będzie Aaron na swym sercu ustawicznie przed obliczem Pana wyrocznie dla synów izraelskich”.* Kapłan musiał nosić napierśnik zawsze, gdy wkraczał w progi świątyni (3. Mojż. 8, 8).

Gdy przedstawiano sen lub objawienie, gdy należało podjąć jakąś szczególną decyzję, musiało to nastąpić przed urim i tummim. Rozbłyśkające światło ze wszystkich 12 kamieni szlachetnych było nadnaturalnym potwierdzeniem. Gdy się to zgadzało i Bóg mówił „Tak”, rozbłyśkało światło; jeśli się to nie zgadzało, na napierśniku nie było żadnej reakcji. Gdy Izraelici w czasie Ezdrasza i Nehemiasza powrócili z niewoli babi-

łońskiej, uruchomiono ponownie wszystko, co należało do służby Bogu: „I zakazał im Tyrsata, aby nie jedli z rzeczy najświętszych, ażby powstał kapłan z Urym i z Tummim” (Neh. 7, 65, stary przekład).

Brat Branham wspominał z naciskiem o urim i tummim 138 razy i odniósł to do Słowa Bożego. Cytat: „**Urim i tummim znajdował się na piersi Aarona. Urim i tummim był pokryty 12 kamieniami szlachetnymi. (...) Gdy nie byli pewni, przystępowali przed Boga, by otrzymać odpowiedź. Jeśli była to Boża wola, z urim i tummim rozbłyskało światło. W przeciwnym razie urim i tummim nie odpowiadał**”.

„**Wraz z kapłaństwem zniknął też urim i tummim. Bóg ma teraz inny urim i tummim: Boże Słowo. Boże Słowo jest urim i tummim. »Boże Słowo jest prawdziwe, a każdy człowiek jest kłamcą«**, mówi Bóg. »Niebo i ziemia przeminą«, powiedział Jezus, »ale Moje słowa nigdy nie przeminą“ (9.06.1953; 21.01.1961 i in.).

Tylko jeśli rozbłyska pełne światło Słowa, będzie ono światłem naszym stopom i światłem na naszej drodze. Wtedy się to zgadza i jest potwierdzone nauką apostołów w Nowym Testamencie (Dz. Ap. 2, 42).

Co się tyczy służby brata Branhama, to przez objawienie Ducha Świętego obwieścił wszystkie tajemnice – czy dotyczy to tego, co wydarzyło się na początku w ogrodzie Eden, czy głównych nauk jak bóstwo, chrzest biblijny, Wieczerza Pańska, a nawet tak trudny temat jak małżeństwo i rozwód, aż po siedem pieczęci w księdze Objawienia. Wszystko, co zostało prorokowi objawione, zostało objawione również nam, tak iż teraz za pomocą zwiastowania możemy to podawać dalej. Na końcu zbor żywego Boga będzie w swoim właściwym, pierwotnym stanie, ponieważ jest przecież „*filarem i podwaliną prawdy*” (1. Tym. 3, 15). Tak brzmi obietnica, a poselstwo w dzieciach obietnicy (Gal. 4, 28) wykona całkowicie to, po co zostało wysłane (Iz. 55, 11).

Duchowa orientacja

Obecnie najczęściej zadawane pytanie brzmi: Kim są głupie panny? Zanim zaczniemy się zastanawiać nad głupimi pannami z Mat. 25, powinniśmy zatroszczyć się o to, by należeć do mądrych panien.

Jak wszystkim wiadomo, rozdział 24 poprzedza podobieństwo o dziecięciu pannach w rozdziale 25. Proszę wszystkich o to, by w modlitwie przeczytali starannie Mateusza 24. Tam też jest mowa o ostatnim okresie, w którym teraz żyjemy: o wojnach, głodach i trzęsieniach ziemi; także o tym, że powstaną fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, którzy będą czynić wielkie cuda i znaki, by, jeśli byłoby to możliwe, zwieść i wybranych. Jednak to, Bogu dzięki, nie jest możliwe! Potem następuje ostrzeżenie naszego Pana: „*Oto przepowiedziałem wam*”. ON powiedział także, że powtórne przyjście Syna Człowieczego będzie takie, „*jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód*” – nie ciągnące się latami lub tygodniami. Potem nasz Pan powołuje się na drzewo figowe, do którego Izrael został przyrównany już u Ozeasza 9, 10: „*Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato*” (Mat. 24, 32). Lud izraelski wrócił do domu (Iz. 14, 1; Jer. 31, 10; Ez. 36, 24; Łuk. 21, 29) z ponad 150 krajów. Od roku 1948 istnieje państwo Izrael, a teraz jest znowu prawie 17 milionów Żydów jak przed holocaustem.

Ponownie Pan mówi: „*Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi*” (w. 33). I Pan mówi dalej o Swoim powtórnyim przyjściu, że będzie wtedy dwóch na jednym łożu, dwóch na jednym polu, jeden zostanie zabrany, drugi pozostawiony. Jeszcze raz podkreśla: „*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie*”. A jako ostatnie ostrzeżenie powiedział: „*Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie*”. „*Bądźcie gotowi...!*”, ponieważ ci, którzy będą gotowi, wejdą na ucztę weselną! Wszystko, co Pan przepowiedział w tym rozdziale, wypełnia się teraz na naszych oczach na Izraelu, na Bliskim Wschodzie i na całym świecie.

U Mat. 24, 45-47 chodzi o rozdzielanie pokarmu aż do Jego powtórne-go przyjścia. Sam Pan zadaje pytanie: „*Kto więc jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm o właściwej porze?*” Wiemy, że człowiek żyje nie samym chlebem, lecz każdym Słowem Bożym (Mat. 4, 4; 5. Mojż. 8, 3). Bóg obiecał, że pośle głód słuchania Jego słów (Am. 8, 11) Czy kiedykolwiek przedtem stół Pana był tak bogato zastawiony jak teraz? Czyż ten sam duchowy pokarm nie jest teraz rozdzielany na całym świecie także przez wszystkich braci usługujących? Pismo wypełnia się przed naszymi oczyma.

Oczywiście Pan musiał w ostatnich wierszach Mat. 24, 48-51 mówić także o złym słudze. Ale tak było już zawsze. Najpierw Bóg posyła Swoich sług, którzy zwiastują Jego Słowo, a potem występują samozwańczy mężowie, którzy prezentują ludowi swoje własne interpretacje, **ale nie mogą donieść o żadnym powołaniu i posłaniu. U Boga pozostanie zawsze tak, że bez powołania nie ma posłania, a bez posłania nie ma powołania.** U Mat. 13, 34-43 nasz Pan mówił o dobrym nasieniu, które sam zasiał, i że wróg przyszedł od razu po Nim i zasiał złe nasienie. I oba nasiona wzeszły: jedno to dzieci Boże, drugie to dzieci Złego. Nie ma kraju na ziemi, gdzie nie zanesiono by najpierw prawdziwego poselstwa Słowa. Dopiero potem zostało zasiane złe nasienie interpretacji.

U Mat. 25 nasz Pan kontynuuje: *„Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca”*. Wszyscy muszą zdać sobie sprawę, że bezpośrednio po Mat. 24 w rozdziale 25, 1 jest napisane: **„Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien...”**. Podobieństwo o dziesięciu pannach w Królestwie Bożym wypełni się nie przedtem i nie potem, **ale wtedy, gdy wszystko z rozdziału 24, co do tego należy, wypełni się i będzie rozdzielany prawdziwy pokarm.** Poselstwo rozlega się teraz coraz głośniej: *„Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie”!*

Najpierw wszystkie panny wyruszają w drogę. Ze swoimi lampami w ręce idą na spotkanie Oblubieńca, jednak mądre idą całą drogą aż do celu. One zabrały ze sobą naczynia z olejem. Wszystkie posnęły i obudziły się, gdy o północy rozległ się okrzyk: *„Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie”*. Wszystkie panny powstały ze snu, wszystkie oczyściły swoje lampy, jednak w decydującym momencie głupim pannom zgasły lampy – zgasło światło, a podczas gdy chciały pójść po olej do kupców, przyszedł Oblubieniec. Mądre weszły na ucztę weselną i drzwi zostały zamknięte. Głupie przyszły za późno i wołały: *„Panie! Panie! Otwórz nam”*. Jednak wtedy dosięgła ich niepojęta odpowiedź: *„Zaprawdę powiadam wam, nie znam was”*. Bezpośrednio po tym poważne ostrzeżenie: *„Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie”* (w. 13). Rozważmy to jeszcze raz: Na początku, gdy rozlega się wołanie, są to panny, które wyszły na spotkanie Oblubieńca, a na końcu wołają przed zamkniętymi drzwiami: *„Panie! Panie! Otwórz nam”*.

Głupie panny, którym zgasły lampy, mają na początku światło, dożywają wywołania, ale nie przygotowania (Obj. 19, 7). Duch Boży prowadzi we wszelką prawdę i do posłuszeństwa. A prawdziwymi dziećmi Bożymi są tylko ci, którzy pozwolą, by Duch Boży wprowadził ich we wszelką prawdę i prowadził do posłuszeństwa (Rzym. 8, 14). Mądre panny biorą także naczynie z olejem. To, co wówczas powiedział prorok Eliasz, obowiązuje również dzisiaj: „*Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię*” (1. Król. 17, 14). One mają chleb życia oraz pełnię Ducha i otrzymają pełne błogosławieństwo późnego deszczu. „*Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz*” (Jak. 5, 7). Mądre panny tworzą oblubienicę, one osiągną cel przy przyjściu Oblubieńca. Mądre panny wierzą absolutnie każdemu Słowu Bożemu. Poprzez służbę są bezpośrednio złączone z Bogiem, który kończy Swoje dzieło. One odrzucają każdą interpretację, nie pozwalają się zwieść (2. Kor. 11). Nie początek, lecz koniec jest koronowany.

Jak przedstawiali się apostołowie?

Paweł zaczyna swój list do zboru w Rzymie słowami: „*Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania ewangelii Bożej*”.

Apostoł Jakub zaczyna swój list słowami: „*Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, pozdrawia dwanaście pokoleń, które żyją w rozproszeniu*” (Jak. 1, 1).

Swoją drugi list także apostoł Piotr zaczyna od słów: „*Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych...*” (w. 1).

Wierny Pan w ciągu lat dawał mi ciągle wskazówki, tytułując mnie za każdym razem „Mój sługo”, jak donosiłem już w różnych okólnikach, także w grudniu 2005. Głupie panny szydzą z tego, one wierzą tylko w posłanie posłańca, ale nie w posłanie tego, kto poselstwo niesie dalej.

W istocie wszyscy staną w obliczu ostatecznej decyzji. Jest tak, jak musiał napisać Paweł w odniesieniu do swojego posłania: „*A jak mają*

zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: *O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!*” (Rzym. 10, 15).

Z łaski również mogę tak powiedzieć: „... ten, który mnie posłał, powiedział do mnie...”. To przecież nie ma nic do czynienia ze mną jako z człowiekiem; ja też jestem tylko człowiekiem, ulaskawionym grzesznikiem, jak brat Branham powiedział o sobie: „A sinner saved by grace” – „Grzesznik wybawiony z łaski”. Mamy przecież do czynienia z Bożym planem zbawienia i z tym, co On obiecał na ten najważniejszy okres. Jest tak, jak powiedział nasz Pan: „Kto przyjmuje tego, kogo poślę, mnie przyjmuje” A co z tymi, którzy go nie przyjmują? „*I gdyby kto was nie przyjął i nie słuchał słów waszych, wychodząc z domu lub z miasta onego, strząśnijcie proch z nóg swoich*” (Mat. 10, 14).

Kto jest z Boga, będzie słuchał Bożego Słowa, a kto jest zrodzony z Boga, będzie mu wierzył. Głupie panny przechodzą z pogardą obok tego, co się obecnie dzieje. Ich jak i wszystkich innych dotyczy: „*Patrzcie, szydery, zdumiewajcie się i przepadnijcie, bo dokonuję dzieła za dni waszych, dzieła, któremu nigdy nie uwierzycie, gdy ktoś wam o nim opowiadać będzie*” (Dz. Ap. 13, 41). Mądre nie tylko słyszały, co Bóg teraz czyni, lecz mają bezpośredni udział w tym dziele aż do dokończenia.

Podkreślmy jeszcze raz najważniejszą rzecz posłania. W pierwszym wierszu Obj. 1 czytamy: „... to też wyjawił On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi”. W ostatnim rozdziale jest napisane: „... Pan, Bóg duchów proroków posłał anioła swego...” (w. 6), a jako zakończenie: „Ja, Jezus, wysłałem anioła mego...” (w. 16). Czy jest to niebiański czy ziemski posłaniec: kogo Bóg posyła, ten ma bezpośrednie zlecenie i mówi Boże słowa (Jan 3, 34). W wykonywanej teraz służbie też chodzi o posłanie o znaczeniu historyczno-zbawiennym.

Połowa stulecia

Pełni wdzięczności spoglądamy wstecz na to, co Pan uczynił w ciągu 50 lat od odejścia brata Branhama. Brat Branham był obiecany prorokiem. Wypełniło się wszystko, co należało do niepowtarzalnej służby proroka i posłańca. Jego służba jest zakończona. Co się tyczy brata Branhama jako człowieka, to miał on prawo być człowiekiem. Miał prawo mówić o swoich oczekiwaniach, czy to odnośnie »trzeciego pociągnięcia«, siedmiu

grzmotów, wizji namiotu itp. Jego człowieczeństwo nie umniejsza jego boskiej służby. W jego wypowiedziach na ten temat niektóre rzeczy są trudne do zrozumienia i niestety jeszcze dziś jest tak, jak napisał Piotr w odniesieniu do listów Pawła: „*Tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie*” (2. Piotra 3, 16).

Interpretacje są całkowicie nie na miejscu, prowadzą do własnej zguby. Gdy weźmiemy wszystko z powrotem do Słowa i właściwie uporządkujemy, nawet najtrudniej zrozumiałe rzeczy staną się łatwe. Na zlecenie Boga proszę o respekt wobec Słowa Bożego. Żadne proroctwo Pisma nie dopuszcza samowolnej interpretacji, dotyczy to także siódmej pieczęci, siedmiu grzmotów i wszystkich innych rzeczy, które rozprzestrzeniono wśród ludu po odejściu brata Branhama i wzbudzone złudne nadzieje.

Nikt mnie nie powstrzyma przed tym, by wierzyć Słowu Bożemu tak, jak jest napisane, a to, co powiedział brat Branham, harmonijnie w nim uporządkować. Tak jak Pan ukończył Swe dzieło stworzenia, tak sam zakańcza Swoje dzieło zbawienia: „*Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie - mówi Pan Zastępów*” (Zach. 4, 6b).

Jesteśmy w wielkim oczekiwaniu, że Pan wkrótce daruje potężny przełom. Do tego czasu chcemy wytrwać wiernie, jak pisze apostoł u Hebr. 10, 36: „*Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał*”.

Tak jest napisane: „*Pan bowiem powstanie jak na górze Perazym, jak w dolinie Gibeon się uniesie, aby dokonać swojego dzieła - niesamowite to jego dzieło, aby wykonać swoją pracę - dziwna ta jego praca!*” (Iz. 28, 21).

Przy tym nie chodzi o to, czego ludzie oczekują i zapowiadają, lecz o to, co Bóg obiecał w Słowie. „*Bo Pan wykona wyrok, rychło i w krótkim czasie na ziemi*” (Rzym. 9, 28).

W związku z powagą czasu dziś bardziej niż kiedykolwiek obowiązuje to, co napisał Paweł do Rzym. 16: „*A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniewają spory i zgorzenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich. Tacy bowiem nie służą Panu naszemu, Chrystusowi,*

ale własnemu brzuchowi, i przez piękne a pochlebne słowa zwodzą serca prostaczków”.

„W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami” (2. Kor. 13, 11). Amen.

Międzynarodowe Centrum Misyjne

Gdy w kwietniu 1966 wróciłem z pogrzebu brata Branhama i zacząłem pełnić służbę na cały etat, nie przypuszczałem, jakie rozmiary osiągnie w krótkim czasie to dzieło misyjne. Bóg od początku troszczył się o wszystko, co było potrzebne, tak iż do dziś każdą broszurę, każdą książkę, każdą płytę CD lub DVD możemy wysłać za darmo. Nawet na budowę różnych budynków – domu Bożego 1973-74, innych budynków 1977-1978 i ostatniego 1990 – nie musieliśmy brać kredytu. Nigdy nie wspomniano o pieniądzach i nigdy nie zbierano ofiary na poszczególne programy.

Szczególnie wdzięczny jestem za braci i siostry, którzy oddają Panu do dyspozycji swoje różne talenty: braci, którzy wspierają mnie przy zwiastowaniu Słowa; diakonów w służbie zborowej; prowadzącego chór wraz z chórem i instrumentalistami; tłumaczy, którzy tłumaczą równoległe podczas międzynarodowych zgromadzeń na 12 języków oraz tłumaczą wszystkie kazania na DVD i w druku, jak również za wszystkich innych, którzy pracują tutaj w Centrum Misyjnym, czy to w biurze, w drukarni, w dziale wysyłkowym, aż po tych wszystkich, którzy dbają o czystość i schludność wewnątrz i na zewnątrz budynków Centrum Misyjnego.

Wierny Bóg darował nam tu nie tylko salę do zgromadzeń z balkonem, ale także jadalnię i pomieszczenie szkółki niedzielnej, tak iż podczas dużych zgromadzeń możemy pomieścić ponad 1200 ludzi.

PAN wyposażył naszych braci nawet we wszelkie potrzebne techniczne umiejętności i zatroszczył się o technikę. W ten sposób nasze zgromadzenia w pierwszy weekend miesiąca mogą być transmitowane na cały świat przez Internet na żywo. Każdego miesiąca następuje wysyłka 11000 płyt DVD. Także wysyłka książek, broszur i okólników przebiega sprawnie dzięki naszej drużynie.

Na tym miejscu chciałbym ze serca podziękować bratu Paulowi Schmidowi i wszystkim braciom, którzy udzielają się przy zwiastowaniu w lokalnym zborze, jak i wszystkim braciom usługującym, którzy głoszą Słowo we wszystkich krajach i rozdzielają czysty duchowy pokarm. Dziękuję ze serca również Wam, bracia i siostry, że wspieracie dzieło misyjne na całym świecie swoimi modlitwami i darami. Niech Bóg Wam za to odpłaci, ponieważ robiliście to dla Pana.

Także każda z moich podróży misyjnych w minionym roku była znowu triumfalnym pochodem prawdy. PAN powiedział: „*I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec*” (Mat. 24, 14). W każdym miesiącu przez Internet przyłączają się tysiące wierzących ze 172 krajów, by słuchać kazań i śledzić zgromadzenia. Do wielu krajów, które od lat transmitują nasze audycje telewizyjne, doszedł teraz nadawca telewizyjny w Lahore w Pakistanie. Początkowo 23 stacje w krajach arabskich, nadające raz na tydzień moje kazania, rozrosły się do 70 na całym świecie. Regularne audycje telewizyjne mamy także w Rosji, Rumunii i Bułgarii. Nie powinno już długo trwać, aż ostatnia osoba zostanie osiągnięta.

Nawet jeśli minęło już 50 lat od zabrania brata Branhama, to jednak każdy rok, który Pan nam daje, jest rokiem łaski. Aż do końca obowiązuje to, co Pan powiedział: „*Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana*” (Łuk. 4, 18-19).

Poselstwo brzmi: związani są wolni, wina zmazana, wszystkie grzechy przebaczone, o ile zostały Mu wyznane i gorzko ich żałowano, także grzechy niewiary i nieposłuszeństwa. Niechby wszyscy traktowali czas poważnie i mogli powiedzieć: „Usłyszałem Bożą trąbę, zrozumiałem poselstwo, przyjąłem pojednanie w Chrystusie i pojednanie między wierzącymi”. Bóg obiecał, że odnowi wszystko w Swoim zborze i doprowadzi go do właściwego stanu. Jego obietnice są »Tak« i »Amen« (2. Kor. 1, 20-22), On dotrzymuje tego, co obiecał. Zbór oblubienicy jest doprowadzany do równego kroku ze Słowem i na końcu wszędzie będzie jednym sercem i jedną duszą jak na początku.

W styczniu 1981 widziałem i dożyłem zachwycenia. Wszyscy byli młodzi, ubrani na biało. Zostaliśmy wzięci w górę i weszliśmy do Nowego Jeruzalem. Moją modlitwą jest, by wszyscy, którzy przeczytają ten okólnik, pozwolili się skorygować i by przy powtórnym przyjściu Chrystusa weszli na ucztę weselną Baranka (Obj. 19, 9).

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!” (Obj. 22, 17).

„Mówi ten, który świadczy o tym: Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu!” (Obj. 22, 20).

Na rok 2016 ze serca życzymy wszystkim, obojętnie w jakim mieście lub kraju mieszkają, Bożego widocznego błogosławieństwa. Wspólnie spoglądamy w górę, ponieważ wiemy, że zbliża się odkupienie naszego ciała. Maranatha.

Działający z polecenia Bożego

Bt. Frank



Zdjęcie Centrum Misyjnego w Krefeld, Am Herberthof 11-17, zostało zrobione w niedzielę, 4 października 2015, przez naszych braci Hansa Hamestuka i Matthiasa Miskysa.

W każdy pierwszy weekend miesiąca na zgromadzenia przylatują samolotami i przyjeżdżają pociągami oraz samochodami bracia i siostry czasem z ponad 30 krajów.



Rzut oka na ponad 600 nagranych na taśmy kazań brata Branham, które przysłano mi w okresie od czerwca 1958 do końca grudnia 1965.

„... ustanowilem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi” (Iz. 49, 6).



Kinszasa, Demokratyczna Republika Konga, 12 lipca 2015



Targu Mures, Rumunia, 15 sierpnia 2015



Goiânia, Brazylia, 15 listopada 2015

Tak nas można osiągnąć:

**Missions-Zentrum
Postfach 100707
D-47707 Krefeld**

Telefon: 0049/2151/545151

Fax: 0049/2151/951293

E-Mail: volksmission@gmx.de

Homepage: <http://www.freie-volksmission.de>

Powielanie i kopiowanie tylko za zgodą wydawcy.

Wysyłki dokonuje się bezpłatnie oraz na zasadzie wolnych datków.

Wszelkie wpłaty na dzieło misyjne w Niemczech:

**Freie Volksmission Krefeld, Sparkasse Krefeld,
IBAN: DE14 3205 0000 0001 2093 86,
BIC: SPKRDE33**